Eis, Teraz albo Nigdy (feat. Otsochodzi)

kolejny zwykły dzień
wstaje z wyra
jaki chillout
zaraz muszę sie gdzieś zwijać
Każda chwila to moja szansa żeby lekko poprawić bilans
Żeby wieczorem znów grać w bilard
Wiem ze każdy z nas ma swoje jazdy
Ale każdy z tego miasta
Znamy ten beton i asfalt
Wiesz, każdy z nas ma trochę hajsu w łapię
Wiesz co innego jak ten papier
Rusza na start
Garaż i błękitna astra
Najpierw trzeba wbić się na start
Ruszyć z tym bez gadania, zamiast tracić czas na
Jakieś bzdury
Wolę grać pełny pakiet
I grać rap
To jest tak łąpiesz
Ziom jestem tu po hasj
nie po drobne
I pierd* to co modne
Są tacy co maja z tym problem
Ja w ogóle nie mam takich jazd
Co ty!?
Zapinam pas, wciskam gaz
Jadę zrobić parę złotych
Potem nagram singla
To jest film dla każdego stąd
Który chce się wybić coś jak Boguś Linda
Winda dla ziomów którzy chcą se jeździć wozem
Wiesz, projekt jest w drodze

Co jest
Polska wersja
Wciąga nas biznes
Nie wiem jak ty
Ale ja tu gram o wszytko
Pamiętaj o tym,
Na razie

[Otso:]
Tu nie ma dnia
Za który nie zabulisz
Ja chciałem tylko na kęs i na tips dla niuni
Jak z bloków co drugi
Ty nie mów mi nic o ich, to swoi
Ja w koszuli z Mediolanu opierdalam sobie cannelloni
A chłopaki maja stres
Bo telefon wciąż dzwoni
Jebany stres
Ciągle coś gonisz
Chciał więcej zarobić
Ona miała być z tobą a w tym czasie inny fagas ją (ach)
po osiedlu jadę wolno
bo fura leży nisko
środkowy palec dla tych, co mówią ze łatwo przyszło
nie znam twoich ziomów
nie wiem czym dla nich jest hip hop
zmienia się perspektywa
kiedy robisz pierwszy milion
milion
co by nie było
będzie dobrze chłopak

nawet jak się wyjebie
to zacznę od nowa
za moich wrogów teraz mogę wznieść toast
jak najwięcej zdrowia i lepszej próby złota

Co jest
Polska wersja
Wciąga nas biznes
Nie wiem jak ty
Ale ja tu gram o wszytko
Pamiętaj o tym,
Na razie